Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 118.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 27 Maja 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
24	6	27" 6''' 419	+ 10° 2	3, 33	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	6, 011	+ 16, 8	3 17	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 303	+ 11, 8	3 88	Pn. Zachodni słaby	,,	
25	6	27 5''' 329	+ 9°, 6	3, 20	WPn. Wschodni ,,	Pogoda	Deszcz
	2	4 594	+ 20, 6	4, 73	WPł. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	Grzmot i Błyska-
	10	5 888	+ 12, 4	4, 62	ZPn. Zachodni średni	Pochmurno	wice.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 8 *Maja.* —

Szeryf Bu-Maza przyjechał do Paryża w towarzystwie kapitana Richard, naczelnika biura arabskiego z Orleansville. Oto kilka rysów jego charakteru i wejrzenia, postrzeżonych za pierwszém widzeniem. Bu-Maza ma lat dwadzieścia pięć lub sześć; wzrostu wyższego trochę nad średni; z całéj twarzy zuchwalstwo i energia patrzy; oczy ma piękne, czarne, często ponurym błyszczące ogniem; nos orli, wargi grube jak mulata. Twarz pociągła; na każdym policzku koło nosa widać małe wykłucie niebieskie, zapewne znak godności szeryfów. Ręce ma szerokie i kościste. Bu-Maza tak samo się ubiera jak Abd-el-Kader, to jest nosi szal z wełny i jedwabiu jaskrawo-biały, który jak lekka chustka otacza otacza twarz jego ogorzałą a sznurek ciemny z wielbłądziéj wełny, przytrzymuje to ubranie na głowie; burnus jego czarny, z rodzaju nazywanych *zurdani*; na nogach nosi tumaki (rodzaj butów) ze skóry pomarańczowego koloru, jak jeździec co dopiero zsiadł z konia.

Rozmowa tego młodego szeryfa okazuje energiczny i stanowczy charakter. „Kiedym bił się z wami, powiada gdyby mi marszałek Bugeaud wpadł był w ręce, byłbym go pożarł dla ukojenia swojéj wściekłości; dziś tak mnie serdecznie przyjął w Algierze, że dałbym się za niego zabić sto razy.“ Bu-Maza niecierpliwie oczekuje, aby Francya usługi jego przyjęła; żąda tylko, aby go użyto do ścigania Abd-el-Kadera, który go krwawo obraził. W istocie, w listopadzie zeszłego roku, kiedy bawił w deira, emir chciał go kazać zamordować i ledwo ocalił się porzucając żony swoje i pakunki całe. „Abd-el-Kader zdrajca ochydny! powiada dumnie. Daliście mu proch, broń, armaty i powstał przeciwko wam. Ja wam dowiodę, że kogo wybrałem sercem, kochać go i służyć mu umiem. Biłem się z wami, ale sam zebrałem ludzi moich, sam tworzyłem swoje zasoby, a ręka którą wam podaję była nieprzyjazną ale nigdy przeniewierczą nie będzie.“

Bu Maza cały ranami pokryty; ręce, nogi, jego pełne blizn i szwów, a ciało jak rzeszoto zdziurawione. W lewéj ręce nie ma władzy i wiele jeszcze dokuczają mu odłamki kości w ranie pozostałe Pokazując te chwalebne dowody odwagi, dodaje z wzruszeniem: „Serce moje tchnęło nienawiścią Francuzów; z krwią co pociekła z tych ran przez nich zadanych, uszła i nienawiść; dziś oczyszczone serce moje.“ Nigdy nie opuścił on pola bitwy dla opatrunku; kilka razy otaczali go żołnierze francuzscy i już konia jego za cugle chwytali; wszystkie rany wyjąwszy w lewą rękę, od postrzału otrzymaną, odebrał wsród zamieszania, walcząc na ręce, a zadane mu były pałaszem lub bagnetem. Nogi i ręce ma kilka razy na wskróś poprzebijane.

Bu-Maza, bawiąc w deira, często odwiedzał naszych jeńców. Postrzegł że ich źle karmią i że porucznik emira nad nimi pieczę mający, bez wstydnie przywłaszcza sobie część pieniędzy, które mu oddał p. Courby de Cognord na kupno zapasów żywności dla współziomków i dla siebie. Bu-Maza odurzony tém, pobiegł do Abd el-Kadera:—„Czy ty pastuch, dzieciak, czy chłop, zawołał, że pozwalasz okradać żołnierzy w niewoli? Człowiek wojskowy zdradzony od zwycięztwa, takiego godzien poważania jak syn królewski!“—Emir skwapliwie przyjął przedstawienia Bu-Mazy i winnego ukarał. Ale pojmujecie, że tak przedsiębierczy, tak wrzący charakter, nie mógł długo tolerowanym być przez Abd-el-Kadera, tuż pod jego bokiem, i młody szeryf nie długo by pewno pożył w deirze. Bu-Maza zażą

dał widzenia pułkownika Courby de Cognord.

Jeżeli pewność spojrzenia, otwarty wyraz twarzy mogły dawać rękojmię usposobień serca, Bu-Maza zdawałby się już poświęconym, całkiem Francyi oddanym. Dumny on, ambitny ale z wielkością niejaką. Chce męztwo i wartość swą pokazać:—„Ben-Salem, powiada, przyszedł do was z sercem chytrości i chciwości pełném: sprzedał wam, jak żyd, usługi i wierność swoją; jam przybył do was swobodnie nie troszcząc się jakie z tego kroku wynikną następstwa. Ben-Salem traktując drżał: ja nie drżałem nigdy przed kulami i kartaczami waszemi, śmiało więc idę, na wspaniałość waszą powołując się.“ Powtarza często, że ani dóbr ani pieniędzy nie pragnie, tylko położenia w któremby mógł dowieść prawości nowego postanowienia swojego.

Nie ulega wątpliwości, że Bu-Maza dostarczył nieocenionych wiadomości o położeniu Muleya Abd-er-Ramana względem Abd-el-Kadera. Może także wskazać dobre środki do obrony granicy naszéj od Maroko. Gdyby ten żywy umysł korzystne odebrał wrażenie z widoku naszéj cywilizacyi, najpotężniéjsze zyskalibyśmy narzędzie do działania na ludności algierskie. Szlachetna gościnność zręcznie świadczona, może uczynić bardzo pożytecznem to nagłe nawrócenie.

Bu-Maza, za staraniem ministra wojny, pomieszczonym został w pięknie umeblowaném mieszkaniu, na polach Elizejskich leżącém. Niebawem przedstawić go mają główniéjszym dygnitarzom rządu, a potém oglądać będzie osobliwości Paryża.

Pewna liczba naczelników arabskich prosiła ministra wojny i otrzymała pozwolenie odbycia podróży do Paryża. Ale ostatnie instrukcye pozwolenie to cofnęły a naczelnicy owi, którzy właśnie mieli odpłynąć, wyjechali dziś w głąb kraju. Przed odjazdem marszałek zaprosił ich do siebie i obdarzył podarunkami,

Jutro wieczorem spodziewają się w ambasadzie hiszpańskiéj jenerała Narvaez.

— *Dnia* 9 *Maja.* —

Król z powodu śmierci arcyxięcia Karola austryackiego, przywdział na dni 14 żałobę.

Na posiedzeniu izby parów, na którém izba ta jako sąd się ukonstytuowała, znajdowało się 211 członków tejże. W r. 1841 wynosiła liczba parów 357, ale od tego czasu podniosła się zapewnie o 10 do 20 członków. Po odczytaniu aktu oskarżenia przeciw jenerałowi Cubieres, opierającego się na artykułach 179 i 405 kodexu kryminalnego, mówiących o oszustwie, frymarce nieuczciwéj akcyami i oszczerstwie, zgromadzeniu rzucono najprzód kwestyę, czy się uważa kompetentném. Na pytanie to odpowiedziano w sposób twierdzący i natychmiast została mianowaną komisya badawcza. Zresztą, trybunał odsunął skargę pana Permentier przeciw jenerałowi Cubieres i przeciw innym akcyonaryuszom towarzystwa min w Gouhenans i rozkazał zniszczenie owych listów, obejmujących fakta czerniące osoby. Z mowy obrończéj pana Billault w téj sprawie, pokazuje się, że pan Permentier jenerałowi Cubieres te listy dyktował, by od swych współ akcyonaryuszów pewną liczbę akcyj wyłudzić. Pan Permentier, owe listy mając w rękach, starał sie nakłonić jenerała Cubieres do zgody na pewne warunki, groźbą, że je ogłosi publicznie, a gdy jenerał na owe warunki przystać nie chciał, pomimo trudności swego położenia, listy owe ogłoszonemi zostały. Z aktu prywatnego podpisanego przez panów Permentier i Cubieres w d. 17 listop. 1844 r. pokazuje się prawda tych faktów.

Rekwizytorium prokuratora królewskiego Delangle przeciw panu Cubieres tak się zaczyna: „My, prokurator jeneralny przy sądzie izby parów etc. Na mocy dekretu 25 b. m., mając na uwadze korespondencye (ogłoszone w procesie pana Permentier) i w nich czerpiąc dostateczne dowody lub poszlaki przekupstwa dokonanego lub zamierzonego i oszczerstwa dokonanego lub zamierzonego (zbrodni lub występków przewidzianych artykułem 177 i 479 kodexu karnego), wnioskujemy, ażeby izba parów raczyła rozpocząć badanie przeciw oskarżonemu Cubieres lub jego wspólnikom.“

Znany przyjaciel Greków p. Eynard miał odpłynąć do Grecyi.

O'Connel w dniu 5 b. m. parostatkiem sardyńskim *Lombardo,* odpłynął do Civita-Vecchia. Zabawi on tylko dni kilka w Rzymie, zkąd uda się do Florencyi, gdzie zamieszka aż do zupełnego wyzdrowienia.

Z Madrytu otrzymano wiadomość, że w dniu 5 b. m. kortezy zostały odroczonemi na czas nieograniczony.

— *Dnia* 10 *Maja.* —

Cząstkowa zmiana gabinetu już nastąpiła: rozciąga się ona do wydziałów marynarki, skarbu i robót publicznych. Występują zaś z gabinetu: jenerał Molin de St. Yon, pan Lacave-Laplagne i admirał Mackau, którzy temi wydziałami zarządzali. Pan Dumon dotychczasowy minister robót publicznych, zostaje ministrem skarbu. Xiąże de Montebello dostaje wydział marynarki i kolonij.

— *Londyn* 8 *Maja.* —

Dziś w ministeryum spraw zagranicznych odbyła się rada ministrów, na któréj znajdowali się wszyscy ministrowie. Naradzano się nad środkami koniecznemi z powodu ostatniéj klęski przy bilu ubogich w izbie wyższéj. Nie wiemy co postanowiono. *Times* i *Sun* radzą rozwiązanie parlamentu i przyrzekają gabinetowi stanowcze zwycięztwo przy wyborach, jak tylko za podstawę służyć będzie wykazanie braku serca w irlandzkich właścicielach gruntowych.

— *Stany Zjednoczone.* —

Dzienni amerykańskie obejmują nader długie bulctyny urzędowe o oblężeniu i kapitu-

lacyi miasta Vera-Cruz. Jakeśmy już wspominali, Vera-Cruz poddało się dopiéro po trzechdniowém bombardowaniu. Jenerał Scott nie czekał z uderzeniem aż cała artylerya jego wysadzoną i ustawioną zostanie. Dnia 22 marca, o godzinie 2 po południu, posłał do jenerała Moralez, gubernatora miasta, wezwanie, grożąc rozpoczęciem ognia o godzinie 4 jeżeli mu bram miasta nie otworzą. Moralez na to wezwanie wyzwaniem odpowiedział. Bombardowanie natychmiast się zaczęło nie tylko od strony lądu ale i od morza, bo siedem statków amerykańskich zdołało ustawić się w bateryę o milkę od tamy nadbrzeżnéj, w pozycyi zasłaniającéj je przed ogniem dział z warowni San-Juan-d'Ulloa. Jednakże stanowisko to tak stało się niebezpieczném, że rano dnia 23 komodor Perry, wyprowadził swe statki na pełne morze, zostawiając wojsku lądowemu wszystkie trudy oblężenia i cały za szczyt zwycięztwa. Eskadra amerykańska opuściła tę jedyną sposobność, jaką miała do rehabilitowania swéj sławy, naruszonéj bardzo, dłngiém klęsk i przypadków pasmem.

Zresztą, chociaż walka trwała blisko cztéry dni, na prawdę i serio toczyła się dopiéro dnia 25. Do téj pory, jenerał Scot miał tylko bateryę z 6 moździerzy, do któréj często nawet bomb brakowało. Wysadzenie i ustawienie reszty artyleryi opóźnione zostało przez uragan straszliwy. Nareszcie d. 25 bombardowanie rozpoczęto z ogromną siłą i precyzyą, a tak wielkie zniszczenie szerzyło, że jenerał Scott gotował się już do wdarcia się na czele wojska przez wyłomy, jeżeliby miasto nie poddało się drugiemu wezwaniu. Lecz mexykański jenerał Laudero, który nie wiemy z jakiego powodu nastąpił po Moralezie w dowództwie Vera-Cruz, nie czekał na drugie wezwanie. Dnia 26 z rana przysłał parlamentarza do jenerała Scott. Wachał się on z razu zaprzestać ogień, bo nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za rozejm bez zniesienia się z dowódzcą eskadry, z którym go wówczas właśnie uragan rozdzielał. Rozumiał przecież, że nieprzebaczoném i ohydném barbarzyństwem byłoby bombardować miasto poddać się gotowe i zezwolił na zawieszenie kroków nieprzyjacielskich. Już 25go, konsulowie zagraniczni błagali jenerała Scott aby rozejm udzielił, ale odrzucił to wstawienie się i skazał cudzoziemców na pozostanie w mieście aż do końca bombardowania. Wprawdzie mogli oni wydalić się przed 22, ale wiadomo przecie, że w podobnych okolicznościach, większa część kupców zostaje w domu, strzegąc własności, chyba że na tem miejscu wytrzymać już nie można. To też wielka liczba osób pozostała w mieście, nie zważając na bombardowanie, zachowując sobie ucieczkę i schronienie, jeżeli potrzeba będzie, na pokłady neutralnych statków. Lecz jenerał Scott sam oświadcza w depeszach swoich, że im zamknął tę drogę, ale surowość ta wielkąby odpowiedzialność zwaliła na niego, gdyby na szczęście tryumf armii amerykańskiéj nie był jak zwykle więcéj chwalebnym jak morderczym. W istocie pewném się zdaje, że po tak długiem bombardowaniu liczono tylko około 200 ranionych i zabitych, a z tych 10 czy 12 ze strony zwycięzców. I miasto podobnie nie zostało tak zniszczone jakby się obawiać można. Widząc skutki, niktby się nie domyślił, że tam wyrzucono tyle kul i bomb o pół strzału. Poddanie się miasta spowodowało kapitulacyę zamku San Juan d'Ulloa.

Warunki kapitulacyi wykonane zostały 29go. Załoga mexykańska, 4000 ludzi obejmująca, chciała zrazu zostać jako jeniec wojny w mieście i żyć kosztem zwycięzców, lecz namyśliła się, wyszła i rozproszyła się.

Pożyczka rządu Stanów Zjednoczonych z 18 milionów dolarów, dla pokrycia kosztów wojny, w dniu 13 kwietnia została zakontraktowaną. W Washingtonie bankierowie tameczni Concoran et Riggs i Riggs w New-Yorku, wzięli na siebie główne pozycye 14,700,000 dolarów i 1,400,000 dol. Sądzą że koszta wojenne wynosić będą 15 milionów dol.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Maja.

Fox Roman, Borowski Hieronim baron, Waldaw Alexander, Sierzputowski Michał ob., Nowakowska Helena; z Galicyi; — Majewski Ludwik, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Munk Leopold, do Galicyi; — Weber Teodor, Stahlschmidt Jan Hermann, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nr. 5612.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W ślad art. 12 ust. Hyp. z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich prawa do spadku po zmarłéj Maryannie z Gawlikowskich Szczęślikowskiéj żonie Jana Szczęślikowskiego z połowy domu N. 172 na Kleparzu w gminie VIII. stojącego, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech do Trybunału z takowemi zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony Maryannie Szczęślikowskiéj, Reginie z Szczęślikowskich Dąbrowskiéj i Pawłowi Szczęślikowskiemu przyznanym i tytuł własności na rzecz P. Ignacego Niedzielskiego nabywcy praw tychże przepisanym zostanie.

Kraków dnia 15 Października 1846 r.

Sędzia Prezydujący
A. *Karwacki.*

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro. 3,874.

DYREKCYA GŁOWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących listów zastawnych i kuponów, a mianowicie:

Dawnego Okresu

Lit.	*C.*	N.	93,502	na złp.	1,000	z 10	kuponami
»	*E.*	»	43,118	»	200	z 7	«
»	*E.*	»	43,123	»	200	z 7	«
»	*E.*	»	43,125	»	200	z 7	«
»	*E.*	»	144,208	»	200	z 4	«
»	*E.*	»	144,369	»	200	z 4	«

Nowego Okresu

Lit.	*B*	N.	220,526	na złp.	5,000	z 7	kuponami
»	*B.*	»	220,582	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	221,554	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	222,324	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	222,555	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	222,651	»	5,000	z 6	«
»	*B.*	»	222,713	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	223,224	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	277,991	»	5,000	z 7	«
»	*B.*	»	278,025	»	5,000	z 7	«
»	*C.*	»	210,652	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	210,653	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	210,654	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	210,655	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	212,788	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	213,213	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	213,381	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	213,406	»	1,000	bez	kuponów
»	*C.*	»	213,602	»	1,000	z 7	kuponami
»	*C.*	»	215,125	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	215,830	»	1,000	bez	kuponów
»	*C.*	»	216,314	»	1,000	z 7	kuponami
»	*C.*	»	219,595	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	219,598	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	226,279	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	241,540	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	244,683	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	246,336	»	1,000	bez	kuponów
»	*C.*	»	246,954	»	1,000	z 7	kuponami
»	*C.*	»	260,940	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	263,597	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	268,032	»	1,000	bez	kuponów
»	*C.*	»	268,246	»	1,000	z 7	kuponami
»	*C.*	»	276,309	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	276,358	»	1,000	z 7	«
»	*C.*	»	276,905	»	1,000	bez	kuponów
»	*C.*	»	294,048	»	1,000		«
»	*D.*	»	230,867	»	500	z 7	kuponami
»	*D.*	»	231,723	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	231,724	»	500	z 7	«
Lit.	*D.*	N.	231,725	na złp.	500	z 7	kuponami
»	*D.*	»	231,727	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	231,729	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	231,731	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	231,732	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	231,733	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	231,801	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	233,122	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	233,879	»	500	z 7	«
»	*D.*	»	257,548	»	500	bez	kuponów
»	*D.*	»	269,400	»	500	z 7	kuponami
»	*D.*	»	272,279	»	500	bez	kuponów
»	*D.*	»	300,827	»	500		«
»	*E*	»	228,680	»	200		«
»	*E.*	»	229,604	»	200	z 7	kuponami
»	*E.*	»	229,605	»	200	z 7	«
»	*E.*	»	229,606	»	200	z 7	«
»	*E.*	»	229,607	»	200	z 7	«
»	*E.*	»	247,743	»	200	bez	kuponów

tudzież:

W miejsce kuponów z 2go półrocza 1844 r. należących do listów zastawnych lit. *A.* N. 189,320 i 290,447 każdy na złp. 400 i

W miejsce kuponów z 2go półrocza 1841 należących do listów zastawnych lit. *B.* Nr. 277,228 i 285,230 każdy na złp. 100.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem w wykonaniu Art. 124 prawa z d. $\frac{1}{13}$ Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich Posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów, i tych którzyby do ich własności prawo jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezewodnie zgłosili się, w przeciwnym razie rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia $\frac{\text{24 Września}}{\text{6 Października}}$ 1846 r.

Rzeczywisty Radca Stanu Prezes

ŁĘSKI.

(5r.) Za Pisarza *Czermiński.*

Stolarszczyzna jakoto: komody, kanapy, krzesła, szafy, stoły, stoliki, łóżka, zwierciadła, piece żelazne, alembik miedziany z rurnicą, kadki, lampy wiedeńskie, wazony, szory angielskie i różne sprzęty domowe, będą dnia 31. Maja 1847 o godzinie 10 z rana, w kamienicy w Krakowie przy ulicy Brackiej pod N. 244. stojącej przez publiczną licytacyią za gotową zapłatę sprzedane. Chęć kupna mających, w miejsce i na termin podpisany zaprasza.

Kraków d. 25 Maja 1847 r.

Dziarkowski K. S.

Doniesienie prywatne.



W dniu 27 b. m. otwarte zostaną ŁAZIENKI kąpieli Wód mineralnych siarczanych, w wsi Swoszowicach pod Krakowem. (2r.)